

Wszystko zaczęło się w Wadowicach. Rozmowa z Andrzejem Grajewskim z „Gościa Niedzielnego”

Inni papieże w momencie, kiedy obejmowali swój urząd, stawali się kimś innym: wznosili się ponad swoją lokalność. Stawali się przynależni Kościołowi Powszechnemu. A Karol Wojtyła przychodzi właśnie z Wadowic i ciągle do nich wraca. Wraca do nich w swych książkach, przemówieniach i wraca do nich fizycznie, aż trzy razy – mówi Andrzej Grajewski, redaktor „Gościa Niedzielnego” i współtwórca portalu Wadowice1920, ukazującego znaczenie Wadowic w życiu Papieża-Polaka.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): W niedługim czasie opublikowany zostanie serwis informacyjny poświęcony Wadowicom, który przygotowuje Pan we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej. Jakich treści możemy się na nim spodziewać?

Dr Andrzej Grajewski (Gość Niedzielny): Serwis, dostępny od 18 maja pod adresem wadowice1920.gosc.pl będzie składał się z siedmiu tematycznych zakładek, które, stopniowo, będą wprowadzały czytelnika w krąg związków Karola Wojtyły z Wadowicami. Punktem odniesienia jest dla nas setna rocznica urodzin Papieża, co w oczywisty sposób odsyła nas do jego miasta rodzinnego. Pierwsza część strony przedstawi mikrokosmos, czyli najbliższą rodzinę Karola Wojtyły: sylwetkę ojca, matki, brata oraz dziadków. Posiadamy bardzo ciekawy

tekst o nieznanym szerzej korzeniu Wojtyłów, którzy wywodzili się z Lipnika i Białej, czyli obecnie części Bielska-Białej. W pewnym momencie w Białej, blisko siebie mieszkali zarówno Wojtyłowie, jak i Kaczorowscy. Do tego przedstawimy niezwykle rodzinne zdjęcia, mało znane. W dalszej części portalu skupimy się na społeczności lokalnej, czyli Wadowicach Wojtyły. Specjalny tekst poświęcony jest samemu miastu, jego charakterystyce, aktywności różnych grup społecznych. Osobny artykuł poświęciliśmy kolegom szkolnym Wojtyły, których, jak można się doliczyć, było ponad dwustu. Czytelnicy będą mieli również możliwość dowiedzieć się więcej o 12 Pułku Piechoty, czyli jednostce, w której służył Karol Wojtyła senior. Rola tej formacji w życiu Wadowic znacznie wykraczała poza obszar ściśle militarny i miała wpływ na budowanie świadomości obywatelskiej, patriotycznej i organizowanie życia społecznego całego miasta.

Czy będzie ukazana w tych materiałach wieloreligijność Wadowic, która miała wpływ na Karola Wojtyłę ?

Jak najbardziej, tej tematyce poświęcona będzie kolejna zakładka naszego serwisu. Ukaże się w niej tekst o parafii rodzinnej, w której wychował się Wojtyła, o ludziach, którzy kształtowali jego wiarę od dzieciństwa, jak też artykuł o rodzinie Bałamuthów, żydowskich kupców, do których należała kamienica, w której urodził się Papież. Strona stopniowo będzie wykraczać poza mikrokosmos i przechodzić do coraz szerszych kręgów, które kształtowały Papieża. Omówimy czasy, w jakich przyszło mu żyć, konflikty zbrojne, które naznaczyły historię Wadowic: dramatyczną dla 12 Pułku Piechoty walkę o Śląsk Cieszyński z Czechami, czy też Powstanie Śląskie, podczas którego wspomniana formacja wspierała powstańców oraz wojnę z bolszewikami.

Jak ukazane zostało życie kapłańskie Karola Wojtyły?

Wpływ na jego prezentację miał udział IPN-u w naszym projekcie. W zakładce, która będzie nosić tytuł „Stały cień” ukażemy, że dorosłe, kapłańskie życie Papieża od początku znajdowało się pod lupą organów bezpieczeństwa PRL. W ramach przeprowadzonych kwerend znaleźliśmy bodaj pierwszy dokument bezpieki, w którym znajduje się nazwisko Karola Wojtyły. Pochodzi on z końca 1946 roku. Będziemy zadawać pytanie, czy PRL-owski wywiad spodziewał się w Polaka na tronie Piotrowym, oraz przyglądać się zabezpieczeniom operacyjnym pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1979 roku – ze szczególnym podkreśleniem działań na terenie Wadowic, które 7 czerwca Karol Wojtyła już jako Jan Paweł II, odwiedził. Opublikujemy bardzo ciekawe dokumenty: zarówno operacyjne, jak i niepublikowane zdjęcia z tamtych wydarzeń. W kolejnej zakładce pokażemy to, co z tamtego pontyfikatu zostało w naszej pamięci. Tak w kontekście społeczności lokalnej, wadowickiej, jak i szerszej. Spojrzymy na znaczenie tego pontyfikatu jako czynnika przebudowującego naszą religijność: w Wadowicach, w Polsce i na świecie. Przyjrzymy się też homiliom wadowickim, które Papież wygłosił w trakcie trzech wizyt w swoim rodzinnym mieście.

Obraz znaczenia Wadowic w życiu Jana Pawła II niekiedy jest spłaszczany lub anegdotyczny. To jednak miasto, w którym przyszły Papież ukształtował się jako młody mężczyzna i intelektualista. Jakie miejsca i wydarzenia w Wadowicach miały szczególny wpływ na formację młodego Karola Wojtyły?

Ja myślę, że jest ich kilka. Po pierwsze: śmierć bliskich to jest to, co wyciska na nim wielkie piętno, a więc śmierć matki, a potem brata. Przypominam również, że miał on też siostra Olga, która urodziła się w Białej, ale zaraz po narodzinach umarła. Karol Wojtyła jest więc naznaczony piętnem odchodzenia bliskich i swoistej formy samotności. I w tym kontekście wspólnota lokalna – szkolnych kolegów, kółka ministranckiego, instytucji, w których on bierze udział – oddziałuje jeszcze mocniej. Ogromny wpływ na niego miała sylwetka ojca, on odegrał centralną rolę w wychowaniu rodzinnym. Do tego dochodzą pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej, które go ukształtowały w duchu pobożności maryjnej. Wadowice osadziły Karola Wojtyłę w doświadczeniu Polski otwartej, pluralistycznej i niejednorodnej, jak też specyficznej, regionalnej pobożności ludowej, którą pielęgnowali ojcowie karmelici z klasztoru św. Józefa „na Górcze”. W Wadowicach był też istotny rys charakterystyczny dla całej II Rzeczypospolitej: to duma z własnego państwa, które jest ułomne, które wielu spraw nie potrafi rozwiązać, ale które jest nasze. Ta obywatelska tożsamość była bardzo widoczna w życiu tej małej społeczności.

Gdy myślimy o Papieżu, nie zawsze pamiętamy o kontekście etosu II RP.

No właśnie. A przecież w jakimś sensie to Państwo wydało Wojtyłę. Nie możemy odrywać go od kontekstu II Rzeczypospolitej, która świadomie wspierała się na pewnych principiach ideowych. I te wszystkie zasady są obecne jak nicie przewodnie w różnych aspektach działalności i nauczania Wojtyły. Dlatego też nasz serwis będzie także wielkim hołdem oddanym II Rzeczypospolitej. Nie poprzez zwracanie uwagi na wielkie projekty, o których zwykle się mówi – Gdynię, magistralę, Śląsk

i wybrzeże, rozbudowę okręgów przemysłowych – ale oddanie hołdu Wadowicom. Ta stosunkowo mała, garnizonowa miejscina, na skraju Małopolski, wydała tak niesamowite owoce. Każdy życiorys szkolnego kolegi Wojtyły mógłby posłużyć za scenariusz wspaniałego filmu: o poświęceniu, wojennych trudach i patriotyzmie.

Przedwojenne Wadowice w kilkunastu procentach zamieszkałe były przez Żydów. Kolegą z ławki młodego Karola Wojtyły był Jerzy Kluger, jego późniejszy nieformalny doradca w sprawach Żydowskich. Jak duże znaczenie miało doświadczenia z młodości Karola Wojtyły na jego późniejszy dialog z wyznawcami judaizmu?

Fundamentalne. Papież wspomina w jednej ze swych książek, że jedna trzecia jego gimnazjalnych kolegów była Żydami, czyli ten procent jest jeszcze większy wśród jego szkolnych kolegów, niż w samym mieście. Co jest zrozumiałe, ponieważ Żydzi należeli do grupy lepiej uposażonej, lepiej wykształconej, a więc ich dzieci chodziły do lepszych szkół – nie kończyły edukacji na szczeblu podstawowym. Co ciekawe, po latach Jan Paweł II przypomniał, że to, co go w młodości uderzało, to bardzo patriotyczne nastawienie Żydów wadowickich. To była społeczność głęboko zakorzeniona lokalnie, obecna od początku XIX w. w Wadowicach. Zapewne nie zawsze te relacje układały się bezkonfliktowo, natomiast, w świadomości Wojtyły powstał sentyment i szacunek dla Żydów. Myślę, że wielkim wstrząsem dla niego musiało być, gdy po powrocie do Wadowic zauważył ich nieobecność. Dla niego Holocaust nie był wydarzeniem abstrakcyjnym. Miał on twarze szkolnych kolegów, których w 1945 r. już nie spotkał. Mamy unikatowe zdjęcie, na którym grupa szkolnych kolegów idzie przez rynek wadowicki – wśród nich bardzo szczupły Karol Wojtyła. Idą do „Fary”

aby świętować 10. rocznicę swojej matury. I wśród nich nie ma już przyjaciół żydowskich, bo wszyscy zginęli. Nie ma też synagogi przy dawnej ulicy Gimnazjalnej, ponieważ Niemcy ją wysadzili w powietrze. O tym Papież będzie mówił w czasie wizyty w Oświęcimiu, kiedy odprawi mszę świętą na terytorium dawnego KL Auschwitz.

Pamięć o Holokauście będzie bardzo ważna dla pontyfikatu Jana Pawła II.

Oczywiście. Świadomość tego, do czego prowadzi nienawiść, do czego prowadzi antysemityzm, jest u niego bardzo mocna i myślę, że jest to też doświadczenie wadowickie. Namacalne dotknięcie tego, że ten świat zginął bezpowrotnie. Jedynym łącznikiem z tym światem jest Jerzy Kluger, który odgrywa potem ważną rolę w kontakcie ze środowiskami żydowskimi. Nota bene mamy wspaniałe zdjęcie, też nigdy nie publikowane, na którym ojciec Jerzego Klugera, Wilhelm Kluger, który był przewodniczącym żydowskiej gminy wyznaniowej, na dziedzińcu koszar 12. Pułku Piechoty odbiera przysięgę od żołnierzy-rekrutów wyznania mojżeszowego. Jest tam rabin i Wilhelm Kluger. Bardzo ciekawe zdjęcie, wiele mówiące o patriotyzmie Żydów wadowickich, o tych relacjach, jakie były między Polakami a mikroświatem żydowskim. Myślę, że Papież, który nie miałby takiej biografii, nie mówiłby o Żydach jako o „braciach starszych w wierze”. Dla niego było to oczywiste, ponieważ oni byli tacy dla niego w Wadowicach. Jeżeli byśmy takie różne aspekty działalności Wojtyły zaczęli rozpatrywać, nakładając na nie pewne klisze wadowickie, to by się okazało, że znajdziemy znacznie więcej tropów ciągłości i kontynuacji, niż z pozoru nam by się mogło wydawać.

Powroty Jana Pawła II do rodzinnego miasta też nie są typowe dla biskupa Rzymu.

Znam dość dobrze dzieje papieży, zwłaszcza z ostatniego stulecia i żaden z nich nie podkreślał swego pochodzenia tak mocno. Może Jan XXIII chętnie wracał do okolic Bergamo, z których się wywodził, ale inni papieże w momencie, kiedy obejmowali swój urząd, stawali się kimś innym: wznosili się ponad swoją lokalność. Przyjmowali inny status ontologiczny, nie wyrastali z żadnego miejsca, lecz stawali się przynależni Kościołowi Powszechnemu. A Karol Wojtyła przychodzi właśnie z Wadowic i ciągle do nich wraca. Wraca do nich w swych książkach, przemówieniach i wraca do nich fizycznie, aż trzy razy! Za pierwszym razem byłoby to może i zrozumiałe, ale trzy razy? Widzimy jego spotkania z kolegami, którzy odwiedzają go w Castel Gandolfo. U boku Papieża zjawia się Jerzy Kluger, który odgrywa bardzo ważną rolę. Mamy ogrom korespondencji z przyjaciółmi z Wadowic. To wszystko świadczy o tym, że to była bardzo rodzinna wspólnota. I to jest element, który wciąż czeka na odkrycie: ta lokalność papieża, który staje się uniwersalny. Jan Paweł II wciął to, co najlepsze w jego lokalności i podniósł na poziom, który jest atrakcyjny dla całego świata. To właśnie staramy się pokazać.

Czy można pokusić się więc o twierdzenie, że lokalne doświadczenie wartości obecnych w Wadowicach, jest źródłem uniwersalizmu w jego nauczaniu? Że rozciągnął on je na szerokie wody wspólnoty ludzkiej?

Tak, jestem o tym głęboko przekonany. Użyjmy tu metafory: wojtyłański pień ma wadowicki rdzeń, a potem jest uzupełniany przez kolejne słoje. Dla Karola Wojtyły bardzo ważny był przecież również Kraków, a potem Rzym. To wszystko jest istotne, ale, że tak to ujmę, kolejne doświadczenia obrastają trwały rdzeń wadowicki. Z tego punktu widzenia biografia Jana Pawła II bez Wadowic będzie zawsze niepełna. Istniały plany, abyśmy stulecie jego narodzin obchodzili przy grobie w Watykanie, w ramach pielgrzymki narodowej. Może sytuacja pandemii, która nam to uniemożliwiła, zwróci nasz wzrok właśnie w stronę Wadowic? Czyli tam, gdzie – jak sam Papież powiedział – wszystko się zaczęło. I to „wszystko się zaczęło” obejmuje nie tylko moment narodzin: „i sztuka się zaczęła i kapłaństwo się zaczęło”. W tym sensie doświadczenie Wadowic ma wymiar uniwersalny dla biografii Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II.

Źródło zdjęcia: MACIEJ RAJFUR /FOTO GOŚĆ